

„Święto Wszystkich Świętych” i „Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych” w naszej drodze do domu Ojca

Człowiek, istota cielesna, podlega biologicznemu prawu śmierci, a jako byt o naturze cielesno-duchowej jest powołany przez Stwórcę do życia wiecznego. Duch ludzki jest niezniszczalny. W rozumieniu wiary chrześcijańskiej człowiek po śmierci cielesnej przechodzi do nowego sposobu bytowania w wieczności. Śmierć człowieka, wydarzenie w pełni ludzkie, jest momentem decydującym o jego życiu wiecznym. Człowiek staje się uczestnikiem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, Jego zwycięstwa nad grzechem i przechodzi do domu Ojca.

W liturgii Kościoła tajemnic umierania i zbawienia człowieka są poświęcone dwa pierwsze dni listopada: „Święto Wszystkich Świętych” i „Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych”, w skrócie zwane „Dniem Zadusznym” lub „Świętem Zmarłych”. Ta ostatnia nazwa jednak została wprowadzona do cywilnego kalendarza przez partyjne rządy PRL. W imię doktryny monizmu materialistycznego, nie uznającego życia duchowego, katolickie „Święto Wszystkich Świętych” nazwano „Świętem zmarłych”, zaś 2. listopada zignorowano.

Ponieważ dzień „Wszystkich Świętych” jest dniem wolnym, a „Dzień Wspomnienia Wszystkich Zmarłych” dniem pracy, dla wielu więc już ten pierwszy dzień jest „Dniem Zadusznym”. Jednak nie całkowicie jest to słuszne, ponieważ 1-go listopada czcimy tych wszystkich wiernych, których Kościół beatyfikował lub kanonizował, czyli postawił za wzór do naśladowania i wskazał jako pośredników, ale są rzesze wiernych zmarłych, które wobec Boga także są już świętymi. Pierwszego listopada czcimy więc jednych i drugich. Ale jest jeszcze niezliczona rzesza innych, którzy są już zbawieni przez dochowanie darów wiary i nadziei, a do pełni zbawczej miłości dojrzejają w stanie, który nazywamy czyśćcem. To właśnie dla nich 2 listopada wypraszamy chwałę nieba w imię prawdy Wiary: „Wierzę w świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny”.

W obchodach liturgicznych „Dnia Zadusznego”, treściwo bliskiego uroczystości „Wszystkich Świętych”, wyraża się wiara Kościoła w skuteczność modlitw wstawienniczych, zanoszonych przez Jezusa Chrystusa, które praktycznie obejmują Mszę św., Oficjum brewiarzowe i procesje po cmentarzach, albo we wnętrzach świątyń.

Procesje odprawiane we „Wszystkich Świętych” i kontynuowane w „Dzień Zadusznym”, składają się z 5 stacji modlitewnych: za zmarłych biskupów, kapłanów, krewnych, dobrodziejów pogrzebanych na danym cmentarzu oraz za wszystkich zmarłych. Kapłani odmawiają Modlitwę brewiarzową oraz mogą odprowadzić trzy Msze św.: jedną w intencjach zamówionych przez wiernych, drugą według intencji Papieża, a trzecią, wprowadzoną przez Benedykta XV, za poległych w czasie I wojny światowej, dziś sprawowaną za wszystkich wiernych zmarłych. Powszechny stał się również zwyczaj odwiedzania cmentarzy.

Czas refleksji i modlitwy

Listopad, to miesiąc szczególnej pamięci o tych, którzy zakończyli już ziemskie życie i przeszli przez bramę śmierci. W tym czasie częściej odwiedzamy cmentarze, porządkujemy i stroimy groby naszych bliskich, palimy znicze. Jednak nie możemy zatrzymać się tylko na zewnętrznych przejawach naszej pamięci o tych, co odeszli. Przez cały rok, a zwłaszcza w listopadzie, Kościół zaprasza nas do intensywnej modlitwy za wiernych zmarłych odbywających czyściec.

Sens modlitwy za zmarłych ukazuje się nam w pełni po uwzględnieniu wizji Kościoła jako wspólnoty wierzących w Chrystusa, zarówno żywych, jak też umarłych przechodzących czyściec i tryumfujących w niebie. Modlitwy o spokój dla zmarłych świadczą o wysokim poziomie duchowości i miłości chrześcijańskiej osób podejmujących tę praktykę. Wszelkie interesy i ziemskie wyrachowania są bowiem już wykluczone, stąd modlący się pełnią bezinteresowną posługę wobec zmarłych, aby przechodząc proces oczyszczenia, mogli zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej i osiągnąć stan wiecznej chwały. Mamy więc obowiązek solidarności wynikający z jedności Mistycznego Ciała Chrystusa, którego wszyscy jesteśmy członkami. Listopad, to także miesiąc zadumy i refleksji nad wartością i sensem naszego życia. Dzień Zadusznym i każdy ludzki pogrzeb, a także jego rocznice, Kościół obchodzi jako wielki czas nadziei: *Trzeba, ażeby to, co niszczyło przyrodziło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne przyrodziło się w nieśmiertelność* (1Kor 15,53).

Echo tej wielkiej nadziei słychać także w liturgii: *Choć nas zasmuca nieunikniona konieczność śmierci, znajdujemy pociechę w obietnicy przyszłej nieśmiertelności. Albowiem życie Twoich wiernych, Panie, zmienia się, ale się nie kończy* (Prefacja ze Mszy św. za zmarłych).

Chrześcijanin zatem jest człowiekiem życia. Życia wiecznego. A wchodzi do niego poprzez śmierć – *bramę pokornych*. Idąc za Chrystusem, powtarza Jego drogę. Przez śmierć ciała przechodzi do życia wiecznego. Wszyscy wierni zmarli uczestniczą w tym misterium, bo umierając w Chrystusie, z Nim też dostępują chwały zmartwychwstania. Śmierć, bowiem, przeżywana w Chrystusie, jak pisał św. Jan Paweł II, nie jest dla człowieka wrogiem, ale siostrą prowadzącą do lepszego życia. Św. s. Faustyna Kowalska, znana jako Apostołka Bożego Miłosierdzia, mówiła, że śmierć jest bramą do życia prawdziwego, a życie prawdziwe to życie w bliskości Boga, to życie święte. A św. Franciszek z Asyżu chwali Boga za to, że stworzył piękny świat, a na końcu *siostrę śmierć*, której nikt nie uniknie, bo stanowi ona część naszego człowieczeństwa.

Listopad jest też miesiącem, który powinien przypominać nam o powszechnym powołaniu do świętości. W tym miesiącu refleksji i zadumy nad kruchością i znikomością ludzkiego życia, ale także miesiącu wielkiej nadziei, prosimy Dobrego Boga o to, byśmy w każdej chwili naszego życia i w naszym umieraniu byli gotowi na spotkanie z Nim.

O. Jacek Koman OFM, proboszcz

Informacje duszpasterskie

1.11. – Sobota: Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze św. jak w każdą niedzielę, o godz. 19. procesja żałobna po kościele z modlitwami za zmarłych.

Wierni, którzy nawiedzą kościół lub kaplicę, dziś i jutro, mogą raz dziennie dostąpić odpustu zupełnego, który może być ofiarowany tylko za zmarłych. Warunki uzyskania odpustu: stan łaski uświęcającej, Komunia św., modlitwa *Ojcze nasz*, *Wierzę w Boga* oraz modlitwa według intencji Ojca świętego. Wierni, którzy nawiedzą cmentarz w dniach od 1 do 8 listopada i pomodlą się za zmarłych, również zyskują dla nich odpust zupełny.

2.11. – Niedziela: Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień zaduszny). Msze św. jak w dni powszednie; o godz. 19. nabożeństwo żałobne za zmarłych. Każdy kapłan w tym dniu może odprawić trzy Msze św., jedną w intencji dowolnej, drugą, za wszystkich wiernych zmarłych, trzecią według intencji Papieża.

3.11. – Poniedziałek: nasze wspólnoty franciszkańskie modlą się w intencji zmarłych braci, sióstr, rodziców, krewnych i dobroczyńców Zakonów Franciszkańskich.

6.11. – Czwartek: od godz. 9. kapłani będą odwiedzać chorych parafian z posługą sakramentalną. O godz. 16:30 Koronka do Miłosierdzia Bożego, o godz. 17. Msza święta w intencji Przyjaciół Koła Radia Maryja.

7.11. – Piątek: o godz. 16:30 spowiedź pierwszopiątkowa; o 17. – Msza św. dla dzieci i młodzieży; o 18.30 – Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

8.11. – Sobota: o godz. 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

11.11. – Wtorek: Święto Niepodległości Naszej Ojczyzny. Uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny o godz. 18:30.

17.11. – Poniedziałek: Święto św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy, patronki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

23.11. – Ostatnia niedziela Roku Liturgicznego: Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, święto patronalne Akcji Katolickiej. O godz. 18. Msza św. w intencji Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

24.11. – Poniedziałek: o godz. 18:30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

29.11. – Sobota. Święto Wszystkich Świętych Franciszkańskich. O godz. 18:30 rozpoczęcie nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP, patronki naszego Zakonu Braci Mniejszych i naszej azorskiej parafii. Nowennę poprowadzi i wygłosi kazania O. Józef Kielbasa.

30.11. – Niedziela: o godz. 16. Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich

Drodzy Parafianie!

W listopadzie pamiętamy szczególnie o naszych drogich zmarłych, dla których najlepszym niewątpliwie darem zawsze jest modlitwa. Otoczmy więc modlitwą naszych rodziców, krewnych, znajomych, przyjaciół i dobroczyńców, którzy poprzedzi nas w drodze do wieczności. Pamiętajmy o Mszy św., o nabożeństwach i wypominkach. W naszej świątyni przez cały listopad w dni powszednie o godz. 17:45 będą odczytywanie imion zmarłych zgłoszonych na wypominki, o 18. będzie odprawiana w ich intencji Droga Krzyżowa i o 18:30 Msza św.; w niedzielę Msza św. będzie o godz. 18.

O. Jacek Koman OFM, proboszcz

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.

M y, m ł o d z i

Serce Azorów wciąż bije

Azory. Jedno z największych osiedli mieszkaniowych w Krakowie, wchodzące w skład IV Dzielnicy Miasta – Prądnika Białego. Na obszarze pięćdziesięciu dwóch hektarów mieszka tu ponad piętnaście tysięcy osób, zameldowanych na pobyt stały i czasowy. Mamy liczne sklepy i punkty usługowe, ośrodek zdrowia i apteki, biblioteki, pętlę autobusową, kościół i parafię franciszkańską, dwa parki, żłobek i kilka przedszkoli, a także szkoły... w tym XIV Liceum Ogólnokształcące – serce osiedla i jego przyszłość.

Ponad pół wieku temu powstała popularna dziś „Czternastka” – kamień węgielny pod budowę nowej szkoły położono w 1955 roku. Dwa lata później w jej murach rozpoczęła się nauka, a w 1960 roku XIV LO obrało za swojego patrona Mikołaja Kopernika. Dyrekcja szkoły wraz z pracownikami i uczniami od początku stawiała sobie wysokie cele, angażowała się w prestiżowe projekty i brała aktywny udział w wydarzeniach naukowych i sportowych na terenie Krakowa oraz kraju. Nauczyciele nie tylko inwestowali w azorską młodzież, ale przede wszystkim w nią wierzyli, pomimo niezbyt pochlebnych opinii, jakie posiadało to osiedle na tle innych społecznościami. Dzięki „Czternastce” o Azorach mówiło się dużo i dobrze, a pokolenia uczniów z chęcią wiązało z nią swoje losy.

Dzisiaj wydaje się, że blask XIV LO nie jest już tak intensywny, jak dawniej. Ale czy tak jest naprawdę? Choć po połączeniu z Gimnazjum numer 14 w budynku przy ulicy Chełmońskiego 24 – już jako Zespół Szkół Ogólnokształcących numer 5 – tworzy się nowy rozdział historii, to w szkolnych salach przecież wciąż rozbrzmiewa dzwonek, uczniowie rozwijają swoje talenty, a nauczyciele robią wszystko, by im w tym pomóc.

Powstaje pytanie, czy sięgając wzrokiem za horyzont, nie tracimy z oczu tego, co znajduje się tuż przed nami. Parafrazując piękną, choć mało znaną sentencję: dlaczego szukamy gwiazd na cudzym niebie, skoro własne wisi nam nad głową?

„Czternastka” to wspomnienia, echo minionych lat i głos tych, którzy w jej murach przeżywali młodość i kształtowali osobowość. „Czternastka” to wieloletnie tradycje, przekazywane z pokolenia na pokolenie i pielęgnowane przez kolejne roczniki uczniów. „Czternastka” to wreszcie przyszłość azorskiej młodzieży, serce osiedla – i to serce, które wciąż wyraźnie bije. Historii nie piszą ściany ani mury, historię tworzą ludzie, a historia XIV Liceum Ogólnokształcącego nie jest zamkniętą księgą.

Azorska szkoła koncentruje się nie tylko na edukacji i rozwijaniu talentów naukowych. Dyrekcja i nauczyciele kładą również duży nacisk na rozwój innych wartości – uczą, jak być dobrym człowiekiem, wychowują i przygotowują do życia w społeczeństwie, uwalniają od drugiego człowieka. Dzięki temu z murów „Czternastki” wychodzą ludzie z duszą, mający cele i marzenia. XIV LO od lat współpracuje z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci „Chatka Puchatka” i gorąco zachęca do wolontariatu swoich podopiecznych. W murach szkoły wciąż żywo działa „Scena przy Chełmońskiego”, pozwalająca rozwijać zdolności aktorskie. Jest też współpraca z młodzieżą innych krajów, przede wszystkim Niemiec, coroczne akcje krwiodawstwa, osiedlowe maratony i festyny oraz wewnętrzne konkursy fotograficzne czy czytelnicze – każdy może znaleźć tutaj coś dla siebie, w czym się spełni i zrealizuje. Nauczyciele są otwarci na nowe działania i propozycje, są gotowi poświęcić swój czas i siły na pomoc w doskonaleniu swoich uczniów. Zachęcają nie tylko do kontynuowania pięknych zwyczajów, ale też pomagają we właściwym ich zrozumieniu, bo o wiele ważniejszym od poczucia obowiązku jest świadomość, co się dookoła dzieje. Kultura i tradycje, którym hołdujemy całe życie, rodzą się właśnie w szkolnych ławkach.

cd. na s. 3

Serce Azorów wciąż bije *dc ze s. 2*

Etap liceum to czas, do którego człowiek często powraca pamięcią. Dla wielu z nas to najlepszy okres młodości, choć wtedy każdy tak bardzo chciał być dorosłym... Ale to również niezwykle ważny sprawdzian dla samego siebie, który pozwala zrozumieć, że tylko praca i wytrwałość przynoszą efekty. Zaprzepaszczone szanse bolą najbardziej wtedy, kiedy wiesz, że mogły inaczej poprowadzić twoje życie...

Tak to już jest, że najczęściej do powiedzenia o byłej szkole mamy my – absolwenci. Bo już to przeżyliśmy, bo zależało nam na dobrym wizerunku liceum, bo też kilka lat temu byliśmy częścią tej społeczności. Dziś pozostały nam jedynie wspomnienia – ale przecież są one najlepszym dowodem na to, że przeszłość ma jakąś wartość. Żadne z nas nie potrafi już przejść obok bramy „Czternastki” bez sentymentu, ani nie spojrzeć na budynek, przejeżdżając obok autobusem. Choć przekazaliśmy szkołę młodszemu – bo taka już kolej rzeczy – to wciąż zależy nam na tym, by azorskie serce nadal biło tak żywo i głośno, jak kiedyś.

Pamiętajmy, bo pamięć buduje przyszłość. A przyszłość należy do młodych – lecz kim byłiby młodzi, gdyby nie mieli obok siebie doświadczonych nauczycieli, którzy wprowadzają ich w życie?

Iwona Jeleń

Dzień Pamięci Ofiar Gestapo

W dniach 12-13 września 2014 roku, w filii IV oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (ul. Pomorska) odbył się Dzień Pamięci Ofiar Gestapo, poświęcony aresztowaniu podczas II wojny światowej krakowskich duchownych i zakonników. Odbyły się one pod patronatem Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Kunerta, Wojewody Małopolskiego Jerzego Millera, Prowincjała Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Matki Bożej Anielskiej o. Rufina Maryjki OFM i Dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie Marka Lasoty. Patronat medialny sprawowała TVP Kraków. Organizatorem był p. Tomasz Stachów (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa).

Duchowo tegorocznemu Dniowi Pamięci Ofiar Gestapo patronował nasz współbrat zakonny, śp. o. Marceli Pasiecznik OFM, urodzony w 1908 r., w zakonie od 1933, na kapłana wyświęcony w 1937 r. Aresztowany 30 sierpnia 1944 r. przez gestapo za współpracę z Armią Krajową, był przetrzymywany w więzieniach przy Pomorskiej i Montelupich w Krakowie, skąd wywieziono go do Dachau. Po wyzwoleniu pracował wśród Polaków w Niemczech i wśród Polonii w USA. Zmarł w 1988 roku w Pittsburghu, w USA. Zostawił duży dorobek pisarski.

Program Dnia Pamięci był adresowany głównie do wychowawców młodego pokolenia, a więc do szkół, organizacji obywatelskich i kombatanckich oraz do tych, którym leży na sercu głębsze poznanie i upamiętnienie ofiar II wojny światowej.

Obchody rozpoczęły się w piątek 12 września o godz. 9 Mszą św. w kościele św. Szczepana i uroczystym apelem ofiar gestapo, z udziałem wojska Polskiego oraz „grą terenową: Kraków świętych i żołnierzy, poświęconą działalnością Kościoła podczas okupacji niemieckiej w Krakowie”. Od godz. 11:30 do 17 trwała Sesja naukowa na temat: *Czym jest dziś wychowanie do wartości*, na której wygłoszono 9 prelekcji. Po sesji odbyła się prezentacja wystawy plenerowej *Cierpieli za wiarę i ojczyznę*, która od 12 do 26 września była prezentowana na Placu Inwalidów. W sobotę, 13 września, o godz. 11 wygłoszony został referat: *Krakowscy księża w obozie koncentracyjnym Auschwitz*. Po południu chętni, za biletami, mogli uczestniczyć w wycieczce do Rudawy i zwiedzić zachowane w jej okolicy niemieckie umocnienia i schrony.

(oSBB)

Święto Wszystkich Świętych *dc ze s. 1*

W dawnych tekstach liturgicznych „Dnia Zadusznego” Boga ukazywano jako surowego i sprawiedliwego sędziego”, co m.in. wyrażało się w pieśni: *Dies irae, dies illa, solvet saeculum in favilla... // W dzień gniewu, w tę pomsty chwilę, świat w popielnym legnie pyle...* Akcentowała ona koniec świata, nieuchronność śmierci, groźbę czyśćca, a także wieczną karę piekła. Liturgię cechowała więc atmosfera grozy, smutku i zadumy nad własnym losem. Symbolizował ją czarny kolor szat i katafalk z trumną, wystawiany w czasie Mszy św. za zmarłych oraz śpiewane przy nim po łacinie modlitw: *Libera me, Domine, de morte aeterna in die illa tremenda... // Wybaw mnie, Panie, ze śmierci wiecznej w owym dniu strasznym ...*, a na koniec: *Salve, Regina, mater misericordiae, vita, dulcedo et spes nostra, salve! // Witaj Królowo. Matko miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj! ...*

Sobór Watykański II, nie naruszając prawdy o sprawiedliwym sądzie Bożym, mocniej podkreślił prawdę o zmartwychwstaniu Chrystusa oraz udział zmarłych w Jego chwale **przez wiarę, nadzieję i miłość**. Rzuciło to nowe światło również na czyściec i piekło, jak też na samą fizyczną śmierć człowieka. Tematy te podjęła również teologia, czyli nauka o Bogu i człowieku. Człowiek, żyjący wiarą i nadzieją zbawienia w Chrystusie, nie zawsze kroczy drogą sprawiedliwości i miłości. Kiedy zaś ową miłość świadomie całkowicie odrzuca, wtedy odchodzi od Boga, swego Stwórcy, który jest samą Miłością (1J, 4,8). Przez to świadome i absolutne wolne odwrócenie się od Miłości człowiek wchodzi w stan piekła. Bo piekło, to nie miejsce, które Bóg stworzył, ale stan bytowania człowieka, obrany przez niego samego, kiedy odrzuca dar Bożej miłości.

Równocześnie teologia zwraca uwagę, że **moment śmierci** jest momentem największej samoświadomości i wolności ludzkiej, umożliwiającej każdemu człowiekowi, także małym dzieciom oraz ludziom psychicznie nieświadomym, powzięcie ostatecznej decyzji wobec wezwania Bożego, która rozstrzyga o jego wiecznym losie. Istotą cierpienia piekielnego stanowi bowiem wieczna niemożliwość oglądania Boga. Wszystkie katusze piekielne, to tylko nasze ludzkie wyobrażenia, wyrażające groźbę tego cierpienia i piekła.

Natomiast **czyściec również jest stanem** ludzi zmarłych we wierze i nadziei zbawienia, ale niedojrzałych jeszcze do pełnej i zadość czynnej sprawiedliwości i miłości. **Dojrzejący w czyścicu do pełni miłości** są już w stanie zbawienia i w pełni radości z jego posiadania. Pozostają także w jedności z pielgrzymującymi na ziemi i wstawiającymi się za nimi bliskimi, którym z kolei odpłacają się swoim wstawiennictwem.

Obserwuje się również, że lansowana we współczesnej cywilizacji konsumpcyjnej ucieczka przed śmiercią jest wyrazem tchórzostwa i niewolniczej świadomości: człowiek chce żyć za wszelką cenę, nawet za cenę strachu i zniewolenia. Natomiast gotowość podjęcia ryzyka śmierci wyzwala człowieka z pęt strachu i umożliwia osiągnięcie prawdziwej wolności, zgodnie ze słowami Ewangelii: «Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą» (Mt 10, 28).

Przez swój stosunek do śmierci człowiek nadaje jej swoisty sens. Przyjmuje ją jako prostą konieczność, naraża się na nią, a nawet jest gotowy na jej przyjęcie w obronie wyznawanych wartości, zwłaszcza w obronie drugiego człowieka, czego dowodzą bardzo liczni męczennicy. Nie jest to bez znaczenia także dla moralnej postawy innych ludzi, a tym samym dla ludzkich dzieł.

Przeżyjmy więc te główne święta listopadowe, w tym roku obchodzone w sobotę i niedzielę, w pełnym zjednoczeniu ze Świętymi oraz oczekującymi wsparcia modlitewnego Bliźnimi.

O. Salezy B. Brzuszek OFM

Nasz radny – Pan Bolesław

Z panem Bolesławem Kosiorem (B.K.) wieloletnim radnym Miasta Krakowa rozmawia Andrzej Stoch (A.S.).

A.S. – W poprzednim numerze Naszej Wspólnoty starałem się zwrócić uwagę naszych Czytelników na Pana wieloletnią pracę w naszej parafii. Dał Pan się poznać jako człowiek o wyjątkowej łatwości poświęcania się, o wielkiej energii. Jako oczywistość przyjmuję kierowanie jej na cele większe i szersze, na poziomie naszego miasta. Przede wszystkim mam tu na uwadze pełnienie obowiązków radnego. Skąd wzięła się w Panu ta pasja służby. Dziadek, czyli geny, wezwanie: „jeden drugiego brzemiona noście”, a może ludzka solidarność, z małej, lub z dużej litery?

B.K. – Co do mojego Dziadka, śp. Ksawerego Kosiora, to był On piłsudczykiem. Przebył z Marszałkiem drogę pod Kijów i z powrotem. W 1939 r. podczas kampanii wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej i prawie całą wojnę spędził w niemieckim obozie – oflagu. Moja śp. mama Helena z domu Kowalczyk uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim. Myślę, że wielu Polaków ma podobne, a nawet bardziej patriotyczne historie rodzinne.

A.S. – Dobrze trafiłem: spodziewałem się śladu rodzinnego w Pańskim poczuciu odpowiedzialności. To jest jedna z cech wynoszących na wyższe stanowiska. Jakie ważniejsze funkcje pełnił Pan w krakowskim samorządzie?

B.K. – Tak naprawdę, to działalność społeczno-polityczną umożliwiła mi *Solidarność*. Do czasu jej powstania pracowałem charytatywnie przy parafii. Włączyłem się w nurt solidarnościowej działalności tak jak większość Polaków. Było nas przecież około 10 milionów. Pracowałem w Instytucie Obróbki Skrawaniem jako konstruktor i tam piastowałem funkcje skarbnika NSZZ *Solidarność*. Po wprowadzeniu stanu wojennego przez komunistów działałem w podziemiu, parając się trochę dziennikarstwem oraz drukarstwem. Na początku lat 90-tych z ramienia *Solidarności* zostałem oddelegowany do prowadzenia wyborów do sejmiku kontraktowego. Współkierowałem jednym z okręgów wyborczych. Wynik wszyscy znamy.

A.S. – Uściślijmy, doświadczenie ilu lat pracy samorządowej owocuje w Pańskiej wyróżniająco ważnej i skutecznej bieżącej działalności?

B.K. – Tak naprawdę to mój początek przygody z samorządem rozpoczął się poprzez działalność w Małopolskim i Krakowskim Komitecie Obywatelskim *Solidarność*. To te organizacje obywatelskie wyspecjalizowały się w przygotowaniu i przeprowadzaniu demokratycznych wyborów. Będąc sekretarzem KO *Solidarność* Krowodrza brałem udział w przygotowaniu wyborów do Rady Miasta Krakowa (RMK) I kadencji. Uczestniczyło w tej działalności wielu mieszkańców os. Azory. Komitet Obywatelski *Solidarność* na os. Azory liczył ponad 100 osób. Trzeba też zaznaczyć, że bez wsparcia Kościoła działalność ta by była o wiele mniej skuteczna. „Kariere” samorządowca rozpocząłem w 1992 r., pełniąc funkcję przewodniczącego Rady Dzielnic IV m. Krakowa. Zdobyte doświadczenie wykorzystałem w 1998 r. zostając radnym RMK. Zostałem też obdarzony zaufaniem organizacji Akcja Wyborcza *Solidarność*, która powierzyła mi kierowanie 43 osobowym klubem radnych w 75-cio osobowej RMK. Ta pozycja bardzo mi pomogła przeforsować budowę nowego tunelu pod torami kolejowymi – inwestycję, bez której obecnie nie byłby możliwy rozwój naszego osiedla.

A.S. – W Radzie Miasta działają komisje tematyczne. W pracach których komisji Pan uczestniczył, wcześniej i obecnie, czyli, jakie sprawy Pan „załatwiał”?

B.K. – Łatwiej by mi było powiedzieć w których nie brałem udziału. Może skupię się na ostatniej kadencji. Jestem

wiceprzewodniczącym dwóch Komisji: Kultury, Promocji i Dziedzictwa Narodowego oraz Inwentaryzacyjnej, która przygotowuje materiały do komunalizacji. Poza tym działam w Komisji Głównej, Mieszkaniowej oraz Rodziny i Polityki Społecznej. Kieruję również Klubem Radnych Prawa i Sprawiedliwości. Do ostatnich spraw, w których brałem udział współpracując z o. Proboszczem Jackiem Komanem, należy wpisanie do rejestru zabytków polichromii w naszym kościele. Obecnie pomagam jednej ze wspólnot mieszkaniowych na naszym osiedlu w rozwiązywaniu sprawy własności.

A.S. – Gdy mowa o skuteczności, na myśl przychodzi Pańskie przejście z ruchu obywatelskiego do partii politycznej. Wiadomo, partia może więcej. Przypuszczam, że gdyby Komitety Obywatelskie odgrywały w polityce większą rolę, Pan byłby ich gwiazdą. Ale, przejdźmy do realiów. Jak zaczęła się Pańska droga partyjna?

B.K. – Z tą gwiazdą to przesada. Przewodniczyłem przez dwie kadencje Komitetowi Obywatelskiemu miasta Krakowa. Z jego rekomendacji zasiadałem przez dwie kadencje w RMK. Do Prawa i Sprawiedliwości wstąpiłem na prośbę dwóch Zbyszków. Jeden, tj. śp. Zbigniew Wasserman zginął w Smoleńsku, drugi p. Zbigniew Ziobro opuścił PiS i obecnie kieruje założoną przez siebie partią o nazwie Solidarna Polska. Ja pozostałem wierny Prawu i Sprawiedliwości.

A.S. – Jest Pan bardzo aktywny: pełno Pana na posiedzeniach Rady, na dyżurach „obywatelskich” (także w naszej parafii), w telewizji Kraków, w gazetach, na obchodach rocznic, na uroczystościach patriotycznych i religijnych, na wydarzeniach kulturalnych, sportowych i sam Bóg wie gdzie jeszcze. Która część Pańskiej pracy wymaga najwięcej czasu?

B.K. – Wszystko udaje się pogodzić, dzięki Bogu. Wiem o tym, że pracą obdarzył mnie szczerze i gdy przyjdzie mi przed Nim stanąć to z tych zadań mnie rozliczy. Staram się najwięcej czasu poświęcać rodzinie.

A.S. – Pomógł Pan wielu ludziom, załatwił Pan wiele. Nie sposób wszystkiego wymienić, ale które z tych naszych, ludzkich spraw uważa Pan za najważniejsze, lub które dały Panu najwięcej satysfakcji?

B.K. – Przede wszystkim udzielam pomocy osobom, które zwracają się w swych sprawach na moich dyżurach. Pełnię je w kilku miejscach UMK, biurze PiS, Komitecie Obywatelskim i w Akcji Katolickiej w naszej parafii. W wielu przypadkach są to sprawy bardzo osobiste, a dotyczą np. problemów mieszkaniowych, umieszczenia osób w domach opieki społecznej itp. Zakres tematyczny jest bardzo szeroki.

Co do spraw, które uważam za jedne z ważniejszych to już wymieniony tunel pod torami, a także pomnik Księcia Kardynała Stefana Sapiehy w Parku im. H. Jordana, powołanie do życia pierwszego samorządowego pisma w Krakowie – *Gazety Lokalnej*, stworzenie w ramach Akcji Katolickiej cyklu wystaw o tematyce religijnej i ich prezentacje w kilku parafiach krakowskich, a przede wszystkim w naszej parafii. Obecnie zakończyła się na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II wystawa poświęcona dwóm świętym Papieżom: Janowi XXIII i Janowi Pawłowi II.

A.S. – Żyjemy w trudnych czasach, w stanie niepokoju w ludziach i w świecie, w gąszczu splątanych informacji prawdziwych i kłamstwa. Jest wiele pytań, które chciałbym Panu zadać, ale pora kończyć naszą rozmowę. Co chciałby Pan powiedzieć mieszkańcom Azorów?

B.K. – Mieszkańcom naszego osiedla życzę, aby znaleźli więcej czasu na sprawy wspólne, które dotyczą nas wszystkich. Marzy mi się zaangażowanie mieszkańców tak powszechne i mocne, jak na początku lat 90-tych.

A.S. – Dziękuję za rozmowę.